

NOWY Z

Niezawisłe pismo

40 hal.

Biblioteka
Kwasiniskich
Warszawa

Niepowołany reformator.

Już w bajce ogłoszono tę mądrą zasadę, że źle będzie, gdy szewc pocznie wyrabiać pieczywo, a tymczasem wciąż jeszcze spotykamy ludzi, co biorą się nie za swoje sprawy.

Doskonałą ilustracją powyższego mogą służyć niefortunne artykuły w Gazecie Zamojskiej, pisane przez prof. I. Antoniewicza.

Nie mówię już o tem, że kto chce przemawiać, czy pisać dla ludu, aby go podnieść i oświecić, nie ma prawa odzywać się doń w sposób ordynarny, godny różnych Wron z Krasnegostawu, ale przede wszystkim wymagam od ludzi inteligentnych, by biorąc pióro do ręki, zaczerpnęli w pierw gruntownej wiedzy z tej dziedziny, o której chcą pisać.

Lecz stawiać podobne żądania w stosunku do p. Antoniewicza, byłoby rzeczą zbyt wygórowaną.

Prawda, p. Antoniewicz jest profesorem i był na uniwersytecie, lecz dyplom a wiedza i logika, to rzeczy różne, co zresztą stwierdza sam p. Antoniewicz, gdy w swym artykule: „Jak sobie wyobrażam reformę agrarną“, wygłasza następujące zdanie: „wówczas znikną różnice majątkowe, a na ich miejsce powstanie różnica, która nigdy się zatrzeć nie da: różnica między mądrym, a głupim człowiekiem“.

To też artykułów p. Antoniewicza poważnie brać nie można, bujna bowiem fantazja w połączeniu z zaciekłością partyjną i doktrynerstwem, odbierającymi zdrowy sąd o rzeczach, nie tworzą dzieł godnych uwagi.

Jeżeli mimo to, zajmujemy się na tem miejscu osobą i artykułami p. Antoniewicza, czynimy to jedynie w tym celu, aby wskazać jakiego typu działacze posiadamy od niedawnego czasu na terenie zamojskim.

Czemże więc p. Antoniewicz karmi swych czytelników?

Przedewszystkiem tem, co jest wspólne wszystkim działaczom, patrzącym na krótką metę i nie ogarniającym szerszych horyzontów-nienawiści. A nienawiść, jak wiadomo, odbiera ludziom rozum i pcha ich na bezdroża.

A kto jest przedmiotem nienawiści p. Antoniewicza?

Po pierwsze, tak zwani burżuazyści, choć ci ostatni przecie położyli niemałe zasługi w czasach prześladowań politycznych na polu oświaty i pracy nad ludem, choć sam p. Antoniewicz ma bardzo, a bardzo burżujskie zapędy, skoro żąda dla profesora pensji ministra.

Po drugie, księża i kościół katolicki są dla p. Antoniewicza tą ciężką zmbłą, co mu sen odbiera i spokoju nie daje. A w swej ślepej zaciekłości, nie pozwalającej mu docenić znaczenia kulturalnego religii katolickiej dla naszego narodu, posuwa się tak daleko, że usiłuje zmobilizować cały lud katolicki przeciw swym pasterzom, nawołując do szpiegowania księży.

I co za rzecz szczególna, rzucająca ciekawe światło na niskie pokrewieństwo duchowe, jakie łączy naszych działaczy z P. S. L. i z P. P. S. z największymi wrogami polskiego narodu! Państwa zaborcze, prześladowując nas, zabraniały używania wszelkich odznak narodowych, a komisarze ludowi wyrzekają się orla polskiego; socjaliści bezczeszczą sztandary narodowe; państwa zaborcze prześladowały kościół katolicki i księży, otaczając ich zgrają donosicieli, a p. Antoniewicz organizuje ze swych stronników partyjnych sformę szpiegów do śledzenia za czynami księży; samozwańczy rząd ludowo-socjalistyczny w Lublinie zapowiada rozdział kościoła od państwa i ześwieczenia szkoły polskiej; zwolennicy P. P. S. napadają i mordują bezbronnych księży.

To też musimy powiedzieć otwarcie, że ten, co zatruwa duszę narodu nienawiścią, co odbiera mu religię, a na miejsce wyższych ideałów stawia jedynie egoizm klasowy i żądze niskie, nie może zwać się działaczem społecznym, tylko szkodnikiem najgorszego gatunku.

A teraz gdzie jest logika p. profesora, gdy zabrania agitacji księżom, którzy zawsze uważali sobie za szczytny obowiązek bronienia duszy ludu od demoralizujących wpływów, sam natomiast opuszcza szkołę na tygodnie i jedzie na wieś prowadzić swą podejrzaną robotę.

A może w głowie p. profesora zgodne jest z tolerancją przyswajanie swej partji prawa monopolu na agitację, a jednocześnie odmawianie go

tym, co mają śmiałość głosić odmienne od partji przekonania.

Niema więc logiki w dowodzeniach prof. Antoniewicza, bo gdyby ją posiadał wraz z pewną dozą samokrytyki, pewno nie byłby zapaleńcem, co bez rozważki pisze i mówi, tylko zrównoważonym i spokojnym człowiekiem.

Napadając więc na swych przeciwników w sposób bezwzględny brutalny i nieetyczny prof. Antoniewicz daje dowód swej zaciekleści doktrynerskiej i partyjnej, która czyni z człowieka istotę nieodpowiedzialną za swe czyny.

A teraz przejdźmy, że tak powiem, do pozytywnego programu p. Antoniewicza.

Działacze z Gazety Zamojskiej rozumieją dobrze, że samem szczuciem nie zyskają sobie zwolenników na wsi, to też używają oni jeszcze innej metody, polegającej na nabieraniu ludzi na daleko idące obietniczki. Jest to metoda obiecywania „złotych gór“ naiwnym słuchaczom, od których się żąda głosów i pieniędzy na podejrzone cele partji.

Widocznie jednak partja traci grunt pod nogami, skoro zmuszona jest coraz więcej obiecywać.

Z ostatniego artykułu p. Antoniewicza: „Jak sobie wyobrażam reformę agrarną, dowiedzieliśmy się, że p. profesor ma zadziwiająco szczerą rękę. Gdy bowiem partje P. S. L. i P. P. S. obiecywały dotychczas bezrolnym i małorolnym „tylko“ po 20 morgów, p. Antoniewicz idzie niepomiernie dalej i zaofiarowuje aż po 50 morgów.

Nie wyjaśnia jedynie i nie zechce zapewne nigdy wyjaśnić, skąd weźmie tyle ziemi na zaspokojenie podnieconego apetytu swych adeptów. Bo i po co, przecież ani P. S. L. ani P. P. S. obiecyując po 20 morg. małorolnym i bezrolnym, nie łamały sobie także głowy, skąd wezmą ziemi w takiej ilości.

Zresztą poco mozolić się ze statystyką, czyż nie łatwiej oderwać się od naszego globu i realnych stosunków i polecić fantazją w sfery planetarne?

Tak też czyni p. Antoniewicz, gdy w dalszym ciągu swego artykułu kreśli nam w ponętnej formie bajeczki księżycowe o tej szczęśliwej erze, która nadejść ma niebawem pod egidą jego partji.

A czytając tego rodzaju artykuły, nie wiadomo, czy boleć nad ignorancją profesora, który bez znajomości rzeczy pisze o sprawie agrarnej, czy tej naiwności, z jaką chce wyprowadzić swych czytelników w pole.

A może p. profesor pisze swe artykuły agrarne pod wpływem silnie odczuwanej, fizjologicznej potrzeby „siana“? „Być może, że trafiliśmy w sedno rzeczy,

Dr. Bolesław Olszynka.

Szanowny Panie Redaktorze!

P. Ogończyk słusznie wychłostał naszą gospodarkę miejską w Satyrze p. t. „Selenita“. Ale to wszystko mało: to trzeba... (Za ostro! Redak.) Naprz.: taki skandaliczny chodnik do Nowej-Osady. Przecie my mieszkańcy tych okolic formalnie toniemy w błocie. Od posesji Przegalińskiego do Rydzewskiego potworzyły się jamy błotne nie do przebycia, szczególnie u wylotów przekątnych uliczek. Chodnik w wielu miejscach zupełnie zrujnowany, a miejscami wcale go niema. Niech-by „Ojcowie“ miasta kazali tymczasem, zanim nastąpi gruntowny remont, pozasypywać te jamy i doły gruzem lub ceglami. Przecie tego całe kupy leżą koło straży pożarnej. Wozy i konie miejskie są: trzeba tylko szczyptę inicjatywy i energii. Wobec tego, że poruszona sprawa nam bardzo doskwiera, proszę Sz. Pana Redaktora o wydrukowanie mego listu w „Nowinach“.

Z poważaniem

Mieszkaniec Nowej-Osady.

Z Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu w d. 20 Lutego Rada miasta na wniosek przewodniczącego wysłała na ręce Marszałka Sejmu Ustawodawczego w Warszawie następującą depezę:

„Rada miasta Zamościa wita z uczuciem głębokiej radości zebranie Polskiego Sejmu Ustawodawczego i składa reprezentacji Zjednoczonego Państwa Polskiego serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra całego Narodu, który powinien być wielki, szczęśliwy i niepodległy“.

Na powyższą depezę Marszałek Trampczyński nadesłał następującą odpowiedź:

„Składam jaknajserdeczniejsze podziękowania za życzenia, nadesłane Sejmowi w dniu Jego otwarcia po stuletniej przeszłości niewoli.

„Zespoleni jednym dążeniem, jedną myślą przewodnią pracy dla dobra naszej ukojonej Ojczyzny, służyć Jej będziemy wiernie i wytrwale“.

Trampczyński.

Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu d. 6 Marca r. b. przez akłamację przyjęła nagły wniosek w sprawie Gdańska:

„Rada miasta Zamościa, łącząc się z ogólną polską akcją w sprawie przynależności Gdańska do Polski, wyraża opinię, że miasto portowe Gdańsk, od wieków do Polski przynależące, będący zarazem jedynym dostępem Polski do morza,—jest niezbędny dla pełnego rozwoju ekonomicznego Państwa polskiego, wobec czego naród polski każde inne rozwiązanie tej sprawy musiałby uważać za dotkliwie krzywdzące najżywoźniejsze Jego interesy.“

Samo posiedzenie poświęcone było sprawie funduszków, jakie komitet międzyministerjalny wyasygnował w formie pożyczki m. Zamość, a mianowicie:

na roboty ziemne przy parku miejsk.	150.000 mk.
na remont budynku elektrowni	30.000 „
na urządzenie sieci elektrycznej	300.000 „
Razem 480.000 mk.	

Z sumy tej 200.000 miasto otrzymuje zaraz, pozostałą część w czterech miesięcznych ratach.

Wobec powyższego można być pewnym, że światło elektryczne nareszcie zabłyśnie w mieście naszym, a roboty w parku dadzą zajęcie liczny robotnikom.

Z listów do Redakcji.

W „Nowinach Zamojskich“ z 2/III b. m. spotkałem ciekawe zapytanie pod adresem nowo powstałej Milicyi Ludowej, jaka dewiza jej?

Otóż nie mogę przemilczeć faktu, jakiego byłem świadkiem. Niedalej tylko 1/III t. m. w dniu objęcia funkcji i posterunków przez Milicję Ludową i u nas na kolej był przysłany w pełnym uniformie takiż Obywatel bezpieczeństwa i porządku. Obrazek był następujący: akiś śmiałek widocznie przekonany komunistycznych, bo wśród białego dnia podszedł z workiem, gdzie złożony jest węgiel dla parawozów, nakładł pełny worek węgla i najspokojniej podążył w stronę miasta. Gdym zauważył taką śmiałość, zwróciłem się do Obywatela bezpieczeństwa i porządku, że on tu niby pilnuje, a w jego oczach dzieje się kradzież, dopiero na moją uwagę puścił się nibyto w pogoń? Po upływie pół godziny, gdy był zapytany, jak postąpił, dał taką odpowiedź:

„A! cotam będę gonik; nabrał te trochę węgla, to i coż, kolej od tego niezbednieje.“ Wobec takiej postawy i odpowiedzi, to nowoformowana Milicja Ludowa służy dla tolerancji złodziejstwa, a Szanowny Redaktor łamał sobie głowę, do czego ta Milicja.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i powarżania

S. Tomczyk.

Kronika.

—*Nominacje duchowieństwa.* Proboszcz parafji Chelm ks. kanonik Wincenty Hartman został mianowany prałatem kapituły kolegiaty Zamojskiej.

Proboszcz parafji Krasnobród ks. Antoni Wójcikowski został mianowany kanonikiem kolegiaty Zamojskiej.

Proboszcz parafji Tarnogród ks. Bronisław Malinowski został mianowany kanonikiem kolegiaty Zamojskiej.

—Ks. Jan Walniczek, kapłan z Archidiecezji Lwowskiej, został delegowany do pełnienia obowiązków wikariusza parafji Skierbszów dekanatu Zamojskiego.

—*Nowe parafje.* We wsi Horyszów-Polski, pow. Zamojskiego została erygowana nowa parafja fl., pierwszym jej proboszczem zostaje ks. Józef Barszczewski.

We wsi Lipsko, dek. Zamojskiego została erygowana nowa parafja pierwszym jej proboszczem zostaje ks. Kazimierz Wojtan.

—*Akta stanu cywilnego* zostały zaprowadzone przy kościołach w Terespolu, Kosobudach, Malicach, Zawalowie i Mirczu.

—*Rozbrojenie milicji ludowej.* Z Warszawy donoszą, że żandarmerya wojsk polskich na prowincji otrzymała okólnik rotmistrza Okołowicza z rozkazem przygotowania się do rozbrojenia milicji ludowej, które ma nastąpić według informacji p. Okołowicza jeszcze w lutym.

—Ogólny zjazd delegatów stowarzyszeń spożywczych pow. Zamojskiego w d. 2 Marca postanowił niektóre zmiany w poprzednich decyzjach, jak np. co do wnoszenia 20 kor. udziałów, wobec tego że utworzona składownia Warsz. Związku Stow. Spoż. nie potrzebuje zasilania gotówką; samą zaś tytułację związku

ustalono na „Warsz. Związ. Stow. Spoż. odział w Zamościu“, przyczem do Rady Nadzorczej powołano pięć osób, a mianowicie: Ks. Dąbrowskiego, Bakuniaka, Rogowskiego, Nowakowskiego i Wolskiego, a na zastępców pp. Zastąpiłę, Lesiewskiego i Grodeckiego.

—Zabawa „Wieczór Młodej sztuki“ na rzecz Szpitala Wojskowego w Zamościu zgromadziła przeszło 300 osób w pomysłowo ozdobionej sali sejmikowej pod kierunkiem art. malarza p. Gajewskiego, a rezultat kasowy, o ile słyszymy, będzie rekordem dla innych tego rodzaju przedsięwzięć dobroczynnych.

OFIARY.

Apolinary Lewanowicz na Tow. przyj. żołn. pol. kor. 200, Edward Stodółkiewicz zamiast bytności na zabawie d. 2/III na Szpital wojskowy kor. 20, Zrzeszenie Nauczycielskie w Goraju zebrane z przedstawienia d. 23/II na Tow. przyj. żołn. pol. kor. 262.

Ziemiańskie Tow. Wzajem. Kred. w Zamościu

OFIARY NA SKARB NARODOWY.

Stanisław Kłokocki 10 rubli złoto i 30 koron srebro. Irena, Ludwik i Krystyna Sajkiewiczowie 25 rb. złoto, 7 koron srebro i 37 r. 50 k. bilon. Jadwiga Czernicka: 1 medaljon duży srebrny, 2 medaliki srebrne małe, 1 krzyżyk złoty, 1 krzyżyk srebrny, 4 marki i 8 koron srebro. Jan Gruszecki 2 marki i 11 koron srebro i 3 rb. bilon. Leon Lewanowicz 15 kor. i 6 rb. srebro. Rozalja Tchórzewska 10 rb. złoto i 10 rb. srebro. Feliks Rykowski 100 kor. srebro. Kazimiera Warchałowska 5 rb. złoto 1 rb. srebro. Kazimierz Pohoski 5 rb. 50 kop. srebro 21 rb. 14 kop. bilon, mały koleczyk złoty i część srebrnej małej zapalniczki. Kazmierz Żółciński 3 kor. srebro i 10 kor. papier. Stow. Spoż. przy cukr. Klemensów 14 kor. srebro 1000 kor. papier. Stanisław Byczek 1-40 k. bilon. Jadwiga Rzuchowska 1 srebrny damski łańcuszek,

6-44 k. i 68 h. miedz. Szyfman 1 srebrna złamana łyżeczka, 1 znaczek w. wojskowy, część broszki srebrnej i 3 rb. srebrne. Z puszek sklepu Udziałowego w Zamościu 7 kor. srebro, 5 rb. srebro, 85 kop. bilon, 88 kop. miedz. II. i J. Niewieścy: 1 zegarek damski srebrny, dwie spinki do mankietów srebrne, 48 kor. 17 rb. i 31½ mk. srebro. Ks. J. Jędrzejewski 5 rb. złoto, 4 kor. 2 rb. srebro, 8 rb. bilon i 30 rb. miedz. Mira Banachiewiczówna 5 rb. złoto. W. Banachiewicz 5 rb. złoto. J. Szek 1 marka srebro. Z Kłossowski 1 papierośnica srebrna, łańcuszek i spinki złote wagi 18 gr. 10 rb. złoto, 10-50 rb. srebro i 137 kor. srebro. Karolina Ungertowa garnitur złoty z perełkami, a mianowicie: branzolet, broszka i para koleczyków w futerale i 2 branzolety z biloną. Jadwiga Mościcka 1 pierścień złoty z kamieniem. Ewa Wach 1 pierścienek złoty ze szkiełką, 1 pierścienek srebrny, 1 metalowy, 1 medalik srebrny 2 rb. i 2 kor. srebro 2 r. 20 k. bilon. Redakcja Nowin Zamojskich 1 gulden srebro i 5 rb. złoto. Beziemiennie 1 obrączka i 1 pierścienek bez kamienia. J. Wawrzyszak 42 kor. i 2 rb. srebro, 6 r. 75 k. bilon. Stanisław Tomaszewski 50 rb. srebro. Stef. Sekutowicz 1 spinka, 1 mały medal i część rączki od laski srebro.



Ogłoszenie.



OKULISTA CHIRURG

Dr. Birnbaum

b. asyst. ocznej kliniki uniwersytetu
w Lipsku.

Lublin: Radziwiłowska 3 od 3—5.

Zgubiono legitymację wydaną w Zamościu dnia 10 stycznia 1919 r. na imię **Mojrzesza Szpisajsa** № 105 łaskawy znalazca raczy zwrócić do Biura Dzienników i Ogłoszeń „Rekord“ w Zamościu.

Prenumerata „Nowin Zamojskich“ wynosi
20 K. rocznie, 10 K. półrocznie.



CENY OGŁOSZEŃ: cała kolumna 80 koron
Drobne ogłoszenia 20 halerzy za wyraz

Adres redakcji i administracji: **Zamość.**

Redaktor i wydawca **Józef Lesiewski.**